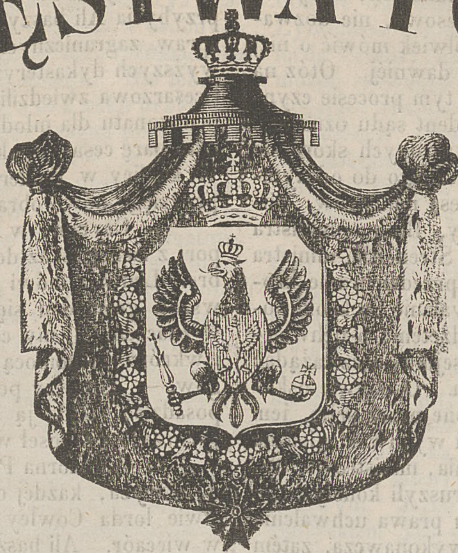
Nr. 45. w Piątek dnia 22. Lutego 1856.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 20. Lutego. — Wedle Constytutionnela początek konferencyi odroczonym został na 25. Lutego.

Berlin, 20. Lutego. — Najj. Pan raczył udzielić wczoraj posłuchanie jenerałowi rosyjskiemu hrabiemu Orłoff i zawezwać do stołu. Dziś rano hrabia Orłoff puścił się w drogę do Paryża.

Berlin, 14. Lutego. — Obrady zawczorajsze i wczorajsze a nawet i dzisiajsze toczyły się zresztą nad wniesionym przez rząd projektem do prawa »o zwierzchnościach wiejskich w sześciu wschodnich prowincyach monarchii pruskiéj«. Zasadą projektu tego jest: że w prowincyach tyce zwierzchnicze prawa właścicieli ziemskich były z dawien dawna przypadłości gruntowych i z publikacyą ustawy konstytucyjnéj i ordynacyi gminnéj z 11. Marca 1850 r. nie były *ipso jure* zniesione, owszem, że i teraz jeszcze tak jak przed rokiem 1848 istnieją, chociaż nadwerężone prawem organizacyi sądowéj z 2go i 3go Stycznia 1849 r. które zniosło sądy patrymonialne i policyjne w sprawach cywilnych i karnych. Zasadą zaś główną, wyłączną przeciwko projektowi prawa, jest: że projekt nie zważa na historycznie powstałe prawo obecne i fałszuje historyą; że stoi w przeciwieństwie z rozwojem i wewnętrznemi stosunkami państwa pruskiego, powstałemi i ustalonemi przez 50letnie agraryjne, gospodarcze, przemysłowe i finansowe prawodawstwo; że zwierzchność policyjna była zawsze w bezpośredniém połączeniu z sądownictwem, a sądownictwo patrymonialne i policyjne zostało przez przytoczone wyżéj prawo w r. 1849 zniesione; że zatém władza policyjna przeszła do rządu, a powracać ją właścicielom ziemskim, jest to oddawać wolny stan wiejski napowrót pod ich zawisłość i poddaństwo. Niniejszy projekt do prawa jest zatem niezmiernie ważny. Jest to kamień węgielny do monarchii stanowéj. Czas.

Południowy teatr wojny.

Doszły nas dzisiaj dwie dość ważne wiadomości tyczące się sprawy wojennéj. Wiemy, że znaczne siły anglo-francuskie zajmują najważniejsze stanowisko w państwie tureckiem, obozując na wybrzeżach Bosforu i Dardanellów, a korpus wojsk cesarsko-austryackich znajduje się w księstwach naddunajskich. Według osnowy traktatu między mocarstwami zachodniemi a portą, wojska sprzymierzone winny w 40 dni po zawarciu pokoju Turcyi z Rosyą opuścić państwo otomańskie. Lecz dla przeprowadzenia reform politycznych i społecznych, a nawet może dla uniknienia wojny domowéj, Turcya i mocarstwa sprzymierzone widzą potrzebę, aby obce wojska pozostały pewien czas na ziemi tureckiéj; przychodzi więc podobno do skutku nowy układ, aby przez lat dwa 30,000 sprzymierzonych osadzało stanowiska w pobliżu Konstantynopola, nad Bosforem i nad Dardanellami, a 10,000 wojsk cesarsko-austryackich pozostało w księstwach naddunajskich. Ten układ względem wojsk okupacyjnych, ma być przedstawiony na naradach w Paryżu. Zachodzi pytanie, czy Rosya zgodzi się na ten układ, szczególniéj, czy przystanie ażeby Bosfor i Dardanelle, a przeto władza nad Turcyą została w ręku Anglii i Francyi. Mówiliśmy oddawna, że dzisiejszy dezorganiczny stan Turcyi będzie największą trudnością przy zawarciu pokoju, a mocarstwa zachodnie może z uwagi na ten stan, będą starały się utrzymać jak najdłużéj wojska swoje na najważniejszych zajętych przez siebie w Turcyi pozycyach; jestto bowiem wielka a może jedyna dla nich korzyść z obecnéj wojny. Cokolwiekbądź, umowa o które mówimy zmierza do tego celu, a według wiadomości z Krymu z 29. Stycznia, marszałek Pélissier wyjeżdża podobno do Konstantynopola dla bliższego oznaczenia stanowisk wojsk francuskich nad cieśninami morskiemi na przypadek pokoju.

Drugą dość ważną pod względem wojskowym wiadomością jest zamierzona przez rząd turecki reorganizacya całéj armii. W tym celu wyznaczył on komisyą, a Omera baszę mianował jéj prezesem. Chrześcianie poddani tureccy mają być przypuszczeni do wszystkich stopni w armii, a pod względem poboru wojskowego, wszyscy mieszkańcy Turcyi jednemu ulegaliby prawu. Przy nowo przedsięwziętym poborze wojskowym i przy zamierzonem formowaniu świeżéj 80-tysięcznéj armii, mają już wnijść w życie te przepisy.

Prócz powyżéj wspomnionéj 40 lub 50-tysięcznéj armii okupacyjnéj, mającéj przez dwa lata osadzać Konstantynopol, Bosfor i Dardanele, dopókiby z dzisiejszego chaosu nie zrodziło się nowe a silne państwo tureckie, — 40,000 korpus sardyńsko-angielsko-francuski pozostałby w Krymie w ufortyfikowanym Kamyszu i Bałakławie, czekając aż Rosya wypełni wszystkie warunki pokoju. Reszta zaś wojsk sprzymierzonych odpływaćby zaczęła do Francyi i Anglii zaraz po podpisaniu traktatu. Zawarcie pokoju ma dopiero wszystkie te plany i układy z krainy marzeń w rzeczywistość wprowadzić; dzisiaj należą one jeszcze do urojeń niepewnéj przyszłości. W rzeczywistnieniu tych planów najtrudniejszém będzie odtworzenie Turcyi; czyż bowiem pod zasłoną armii okupacyjnéj, mechaniczna mieszanina form islamu i cywilizacyi europejskiéj przetworzy się w organiczne ciało? jakiż duch w ciało to wstąpi aby je ożywić, gdy islam być nim już nie może? (Czas.)

DWAJ BRACIA ARTYŚCI.
Zarys życia towarzyskiego XIX. wieku.

przez

L. P.

(Dalszy ciąg.)

W r. 1817 nie znano owych wieczorów, na których nim się dobić zdołasz, parę godzin na ulicy w pojeździe czekasz, z godzinę tłoczysz się po schodach, wciskasz nakoniec do pierwszego salonu, przez tłumy przebijasz i dójść nawet nie potrafisz do gospodyni domu, z gospodarzem chyba przypadkiem spotkasz, nie znano owych tak nazwanych rautów! Na raucie najpiękniejsza kobieta mniéj pięknieje, bo jéj ubrania nikt nie dojrzy, bo jeżeli kogoś oczyma szuka, a nawet dostrzeże, ten się do niéj w żaden sposób nie docisnie; ona tam wrażenia nie sprawi, zazdrości nie wzbudzi, zwycięztwa nie odniesie. Na raucie stary i młody, przystojny i szpetny, rozumny i głupi połączeni razem, pomięszani w tłumie; ani rozróżnienia ani ocenienia nie masz; na raucie tańcować niesposób, bawić się niepodobna, do rozmowy tchu braknie. Jak na angielskim meetingu, tysiące się ludzi zbiera, tłoczy, ciśnie wśród wrzawy i hałasu, a nie wiedzą najczęściéj po co; i tu tłok i ciżba, a do nich wpycha najdespotyczniejsza władza, moda.

Po środku krakowskiego przedmieścia, przez senatu[1]) z małżonką swoją, w dziedzicznym pałacu mieszkali. Kończył on świetny zawód poświęcony usłudze kraju i naukom; ona była wyobrazicielką cnót, przymiotów, godności dawnych matron polskich. Był to jeden z ostatnich, że tak powiem domów pańskich, bez rozbratu z przeszłością, z przyjęciem postępu, z poglądem na przyszłość; ostatnia tradycya zacierająca się coraz bardziéj komunizmem u mężczyzn, emancypacyą u kobiet. Tam kędy niegdyś wspaniale przyjmowano monarchów, podwoje stały otworem, gościnność wprowadzała do nich, zatrzymywała zabawa, wszystko spoważniało, ze smutniało, zatęskniało. Już tam wesołości napróżno szukałeś, muzykę usłyszałeś kiedy niekiedy, a co niedzielę między 7. a 9. wieczorem, cała arystokracya warszawska zgromadzała się na tak nazwane cercles, czyli towarzystwie koła. Istotnie niemi były, gdyż do koła obszernego salonu zasiadły, wyświezone, wyelegantowane, nieraz trochę wymuszone nasze panie. Mężczyzni, starsi wiekiem przychodzili tam z nawyknienia, dla przypomnienia, dla niezapomnienia; młodzi chociaż czasem z musu, dla przyjęcego zwyczaju. stosując się do tych karbów towarzyskich wymagań, z pod których nieośmielono się jeszcze wybijać!

Nie powiem, aby te wieczory zabawnemi były. Panowała w nich pewna ceremonialność, z uwagą na drugich, etykieta z uwagą na siebie. I rozmowa była nieco wycedzona, nie naturalna, bez wylania, bez od niechcenia; gdyż wystrojony dowcip mniéj błyszczy, właściwość prawdziwa nie przecedza się przez zęby, i uśmiech nie zwykł osiadać na wysznurowanych ustach. Pomimo tego podobna ceremonialność i etykieta potrzebne były zwłaszcza dla wstępujących na widownią wielkiego świata; a ponieważ te wieczory odnawiały się tylko raz w tydzień, trwały godzin parę, służyć mogły za pożyteczną naukę. Niejeden ze stanisławowskich czasów elegant, przechodząc przez pusty środek salonu, spojrzawszy w lustro, siwe właśne włosy brał za upudrowaną fryzurę i chwytał się za bok lewy, jakby szukał trójgraniastéj szpady; młody uczył się chodzić po froterowanéj posadzce, uczył się owéj wyszukanéj grzeczności dla kobiet, doprowadzonéj w przeszłym wieku może aż do przesady, a któréj brak w teraźniejszym czuć się coraz bardziéj daje. Weseléj, huczniéj i gwarniéj bawiono się u pani jenerałowéj M. Był to jeżeli mi pozwolice tego porównania, zamożny i gościnny dom wiejski przeniesiony do miasta; gdzie każdy zarówno przyjęty, gdzie się wszystkie nie tylko stronnictwa, ale ociemnia towarzystwa łączyły, gdzie jeżeli kogo zaproszono na obiad,' nie puszczono od wieczerzy, gotowiby zatrzymać na noc. Tam się niejedna znajomość zrobiła, niejedno żywsze uczucie odezwało, niejedno swatostwo udało, niejedno małżeństwo poróżniło i pogodziło; niejeden pojedynek zakończył na zobopólnym podaniu przyjacielskiéj dłoni; — a do wszystkiego należała, duszą wszystkiego była gospodyni domu. Ona nieraz dla pocieszenia opuszczonéj przez męża żony, zapraszała pocieszyciela, nieraz męża niewiernéj żony sadzała obok chwilowego roztargnienia. Ona

[1]) Stanisław Kostka Potocki, prezes senatu.

Dania.

Podaliśmy już parę razy o procesie byłych ministrów duńskich, odbywającym się przed pierwszym sądem. Rozwlekłe formy procesowe, nie dozwalają nawet nieprzerwanie iść za tą sprawą tak, iż kiedykolwiek mówić o niéj wypadnie, trzeba nieledwie powtarzać to co się już stało dawniéj. Otóż na posiedzeniu sądowem 30. Stycznia, rozpoczęto główną w tym procesie czynność. Nikt z oskarzonych ministrów nie stawił się; prezydent sądu oznajmił. iż zastrzega sobie prawo wzywania osobiście każdego z oskarzonych skoro się tego okaże potrzeba, i następnie wezwał oskarzyciela publicznego do odczytania aktu oskarzenia. Takowy obwinia pp. Oersted b. prezesa ministrów, Tillisch ministra spraw wewn. jenerała Hansen ministra wojny, Bluhme ministra spraw zagr., hr. Sponnek ministra skarbu, kontradmirała Steen-Bile ministra marynarki i Scheel ministra sprawiedliwości oskarzonych o przedsiębranie kroków bez odwoływania się do sejmu państwa, lub przyzwalanie na kroki pociągające za sobą wydatki grosza publicznego nie objęte budżetem; o uchwalenie, aby rzeczonych kroków nie poddawać pod orzeczenie sejmu, lecz zażądać wprost od króla sankcyi na nie, która też udzieloną została. Osobliwie oskarzony jest hr. Sponnek, iż assygnował summy nie uchwalone przez sejm, jen. Hansen i admirał Bille, że takowe summy przyjmowali i wydawali wiedząc o ich bezprawem pochodzeniu. Zatém, mówi akt oskarzenia, ministrowie obwinieni nie dopuścili się prostego przekroczenia, ale naruszyli konstytucyę umyślnie, a szczególnie pozbawili sejm przysługującego mu prawa uchwalcnia lub odmawiania wydatków projektowanych przez władze wykonawczą, zatém dopuścili się zbrodni stanu przewidzianéj ustawą zasadniczą państwa. Zaskarzenie domaga się ukarania obwinionych wedle litery prawa i zwrócenia skarbowi summ któremi nieprawnie rozporządzali. Summy te użyte były jak wiadomo na zaciągi lądowe i morskie i przygotowawcze uzbrojenia, kiedy zdawało się, iż Dania mniéj więcéj czynnie wystąpić będzie musiała w wojnie między Rosyą a państwami zachodniemi.

Do zagmatwania spraw Danii dodać jeszcze należy, że znów dzisiejszy minister holsztyński Scheel oskarzony został przez stany ks. holsztyńskiego o nadużycia w kraju, a ten sam minister holsztyński jest zarazem naczelnikiem gabinetu duńskiego, w którym raz zasiada jako minister duński, drugi raz jako minister dla spraw Holsztynu. Dowiedziawszy się on o zaskarzeniu siebie, kazał zawiadomić stany księstwa, iż ponieważ najwyższy sąd apelacyjny nie ma jeszcze wydanego dla siebie postępowania ustnego i jawnego, przeto przepisy służące dla sądu wyższego holszlyńskiego w sprawach skarbowych odbywających się jawnie i ustnie, mają być przyjęte przez sąd najwyższy za normę w tym procesie. (Czas.)

Francya.

Paryż, 14. Lutego. — Pana Brunnowa witano z niemałem ukontentowaniem przy kolei żelaznéj. Dziwią się tu, że w dniu przybycia pana Brunnowa opuścił Paryż pan lord Cowley.

— Pierwszym aktem międzynarodowym ze strony Rosyi po zawarciu pokoju będzie uwiadomienie cesarza Napoleona o wstąpieniu na tron rosyjski cesarza Aleksandra.

— Ze wzrastającą nadzieją pokoju wrasta życie po fabrykach, do których już i z Rosyi nadchodzą zamówienia.

— Wielele tu mieszkań przeznaczonych dla Rosyan.

—Wkrótce spodziewany jest tu z Egiptu pan Ferdynand de Lesseps i skoro tylko międzynarodowa komisya ukończy rapport względem przerznięcia cieśniny Suez, uda się do Londynu celem uptrzątnienia wątpliwości, jakie tam powstały w téj mierze.

— Z wielu departamentów donoszą, iż z powodu zwiększających się widoków pokoju zniżyły się ceny nie tylko zboża, ale i rogacizny, ptastwa, masła, jaj i innych żywności.

— Wedle autentycznych wiadomości rozpoczną się konferencye dnia 23. m. b. a to dla tego że wielki wezyr Ali basza dopiero 21. lub 23. m. b. zjechać może.

— Bank francuski wydał rozporządzenie ułatwiające handel przyjmując znowu weksle na 90 dni płatne.

— Lord Clarendon spodziewany dziś wieczór.

Paryż, 17. Lutego. — W dniu otwarcia konferencyi, które zawisły od przybycia Ali baszy, dany będzie pełnomocnikom wielki obiad w ministerstwie spraw zagranicznych, na którym będą mieli udział ministrowie, prezydenci wyższych dykasteryi. Prezydować będzie na nich hrabia Walewski.—Cesarz i cesarzowa zwiedzili wczoraj z południa budowę przez cesarzową założonego pensyonatu dla młodych robotnic na przedmieściu St. Antoine. Wszędzie witano parę cesarską okrzykami radości: Niech żyje cesarz, niech źyje cesarzowa. W kaplicy w Tuilleryach złożył w asystencyi wielu biskupów w ręce cesarza przysięgę nowo obrany biskup Frejus.

— Czytamy w Monitorze: Minister marynarki i kolonialny odebrał raport z Senegalu aż do 7. Stycznia rb. Położenie nasze podług niego było dobre. Ledwo, mówi raport, ogłosiliśmy Qualo za prowincyą francuską, zewsząd gromadził się lud pod naszę opiekę. Fałszywy prorok Alaghi upada w znaczeniu, i my coraz swobodniéj i skuteczniéj władzę naszę rozpościeramy i wkrótce za pomocą walecznych wojsk naszych pozbędziem się naszych wrogów. — Tutejszy poseł szwecki, hr. Loewenhielm, który od 40 lat jest na téj posadzie, składa ją dla starości, następcą jego jest pan Manderstroem, dotychczasowy poseł w Wiedniu.

— Wieczorna Patrie 16. Lutego donosi: Dotąd pan Orłow nie przybył do Paryża, każdéj chwili jest atoli oczekiwany. Lord Clarendon w towarzystwie lorda Cowley miał dziś rano wyruszyć z Londynu. Przybędzie dziś w wiecaór. Ali basza oczewikany jest w Marsylii od Mehemuta Djemila bey.

— Times bardzo oburza się na postępowanie i dążność Francyi teraźniejszą. Z nieufnością spogląda na nie, i uważa związek angielsko-francuski za zerwany, austryacko-francuski jako już zawarty, a rosyjski jako blizki zawarcia. Rząd tutejszy polecił pismom półurzędowym na artykuł ten odpowiedzieć, bo zawiera niejedne niemiłe dla Francyi wyrażenie np. porównanie instytucye Anglii od francuskich. Sądzą, że wkrótce Prusy powołane będą do udziału w konferencyach.

— Pan Dr. Dubais oświadczył, iż co chwila spodziewać się można połogu cesarzowéj.

— Debaty następujące stawiają hipotezy względem przyszłych negocyacyi: Będą-li konferencye mające się za kilka dni otworzyć w Paryżu, miały cechę kongresu przeznaczonego do rozstrząsania wszelkich kwestyi europejskich lub czy będą tylko zgromadzeniem pełnomocników, którym poruczone zostało zamienienie na kraktat pokoju, ultimatum przyjętego przez Rosyą? Oto jest obecne pytanie. Jeżeli się gotuje wielki kongres europejski, jeżeli wszystkie gunkta sporne w Europie mają być rozbierane i rozstrzygane na nim, będzie on zapewne trwał długo. A jednak jeżeli nastąpi zawieszenie broni, jażeli wojnie położoną będzie tama i krew już więcéj płynąć nie będzie, pragniemy, aby kongres paryski wziął na uwagę wszelkie sprawy dyplomatyczne zaszle od lat 40 w Europie, i ażehy się starał je rozsądzić.

Protokół podpisany w dniu 1. Lutego, ułatwi i skróci pracę pełnomocnikom, mającym się zgromadzić w Paryżu. Podpiszą oni formalne preliminarya pokoju, zawrą zawieszenie broni i stanowczy traktat pokoju. A zatem czekają ich trzy stopniowe dzialania: 1) Podpisanie formalne preliminaryów pokoju, czyli zamienienie propozycyi ultimatum w zasadnicze warunki przyszlego traktatu. 2) Zawarcie po dokonaniu téj pierwszéj części działania będącéj podstawą pokoju, zawieszenia broni i zapobieżenia dlúższemu rozlewowi krwi i 3) zawarcie stanowczego traktatu pokoju.

Pierwsze dzialanie jako najważniejsze, stanowić będzie o innych Ono to wykaże na jaw uczucia mocarstw i sklonność ich do pokoju. Z chęcią zawarcia go, z myślą napelnioną wstrętem do dalszéj wojny, a nadzieją pokoju rozpromienioną, pełnomocnicy jak się spodziewamy usuną trudności, jakie się napotkać dadzą w 5ciu punktach ultimatum. Przeczyć nie chcemy, że trudności często nastręczają rzeczy, lecz daleko częściéj nastręczają je ludzie, a w świecie tym więcéj zwykle napotyka się utrudnień niż trudności. Ponieważ w kongresie nie znajdą się zapewne tacy, którzyby utrudniać chcieli, a atmosfera paryska głównie jest pojednawczą, trudność rzeczy ułatwią więc według zdauia naszego ludzie.

---

była powiernicą i panny i mężatki, i podlatującego o własnych skrzydłach młodzieńca, i próbującego, czy jeszcze podlecić nie zdoła, juz z wysłużoną emeryturą Adonisa. Pani M. o wszystkim co się działo w Warszawie wiedziała, wszystkie nowinki i plotki dochodziły do niéj; nie korzystała z nich nigdy, na złe nie używała, bo gdy jéj ktoś coś do ucha pod sekretem powiedział, ona do ucha toż samo pod sekretem powtarzała drugiemu, tajemnica nie miała rozgłosu. Pani M. uprzedzając chęci, dogadzając życzeniom, z równą dla wszystkich grzecznością, uprzejmością, pobłażaniem, od wszystkich powszechnie była kochaną. Kiedy dom jéj był zebraniem, całego towarzystwa naszéj stolicy, otwartą jakby gospodą dla przybywających do miasta wsi mieszkańców, a podwoje jego dla cudzoziemców stały zawsze otworem; jenerał M.,[1]) wśród wrzawy, gwaru i wesołości światowéj jakby na ustroniu, odpoczywał po wojennych znojach, po twardych próbach i bolesnych zawodach, rozpamiętywając nad tym co było, co niestety nie wraca! Otaczał go szacunek, otulała miłość współziomków, pragnących przedłużyć dnie ostatnie chlubnie nadwątlonego żywota, nim się stanie potomności dziedzictwem,—w księdze pamięci zapisze!

Gdzie jeszcze przy końcu panowania Sasów istniał brzozowy lasek przezwany grzybowym, dokąd mieszkańce Warszawy uczęszczali na przechadzkę; gdy się cała ta część miasta zabudowała, w pośrodku ujrzałeś dwór murowany[2]) z dziedzińcem, dwoma bramami, dwoma oficynami, z obszernym z tyłu ogrodem. W innéj stronie miasta, po za ogrodem Saskim, obok kościoła księży Reformatów, August II. dla pięknéj Orzelskiéj wybudował pałac; późniéj stał się własnością jednéj z najmożniejszych rodzin naszego kraju.[1]) I ów dwór i ten pałac w roku 1817 przez właścicieli swoich był zamieszkałym. Mieszkańce pierwszego połączeni między sobą związkiem krwi, pojednani węzłem przyjaźni, przedstawiali obraz federacyjnego państwa. W drugim miałeś wyobrażenie monarchicznego sukcesyjnego tronu, gdzie się szczęście mniéj zasadza na prawach jak opiera na charakterze panującego; bo gdzie cnota istnieje, póki istnieje póty mniéj potrzebna rękojmia. Chociaż pierwszy obok zgiełku i wrzawy światowéj podobnym był nieco do klasztornego Eremu, tak jak cisza następuje po burzy, wiatry ustają, rozstępują się chmury, znajdywałeś tam ukołysanie namiętności ludzkich, odpoczynek po znojach, zastałość i spokój, i powtarzałeś razem z poetą:

> Już za sobą zostawił łudzącą nadzieję,
> Żal, tęsknotę, niepokoje,
> On już przeżył życie swoje.
> Zamknął dni swych dzieje!

W pałacu obok przepychu, wspaniałości i wytworu dobrego smaku, na widok matki otoczonéj ze szczęściem tak licznem rodzeństwem, tak jeszcze młodéj, tak czarującéj wdziękami, zdającéj się snem ideału piękna, urzeczywistnieniem wszelkich przymiotów duszy; zalotność spuszczała głowę a serce się radowało powrotem przekonania, że świat mniéj popsuty, że cnota jeszcze istnieje! Smiało powiedzieć można, że te dwa domy długo były opatrznością biednych w Warszawie: pierwszy z ewangelicznem słowem, a drugi z uczynkiem. Jeżeli w pierwszym poczęła się myśl założenia towarzystwa dobroczynności, w drugim w wykonanie weszła. Któż z nas nie pamięta owych loteryj fantowych, żyjących obrazów, składek, corocznéj kwesty i teatru towarzyskiego, kędy dla odgrywającego przyjętéj na siebie roli, cel szlachetny był nagrodą serca, uzyskane oklaski zadowoleniem miłości własnéj, a zebrany pieniądz szedł na wsparcie ubóstwa.[1])

Każde dzieło ma swoją przedmowę, każden dworek swoje podwórko, każde miasto swoje przedmieście: tak samo się dzieje w towarzystwach ludzkich. W stolicach pierwsze towarzystwo, arystokratyczne jak go zwą niechętni, ma swoje towarzyskie przedmieście. I przedmieście z miasta urąga, naśmiewa się, zazdrości, a jednak naśladuje; i zwie go uprzywilejowaną kastą, nie pomnąc, że przywileje oddawna po archiwach butwieją, a kasty zniknęły w niwelacyach dziewiętnastego stulecia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[1]) Jenerał Stanisław Mokronowski.
[2]) Pałac wojewodziny Gutakowskiéj na Grzybowie.

[1]) Pałac Ordynatów Zamojskich.

[1]) Rzeczony teatr towarzyski pod przewodnictwem księżnéj Izabelli Czartoryskiéj. Grano na nim sztuki we francuzkim języku, a do składu aktorów, należała sama księżna pani Zamojska, panna Matuszewiczówna, księżna Ewa Sułkowska; — panowie Franciszek Morawski, Franciszek Potocki, Arthur Potocki, Stanisław Kosakowski, Stanisław Plater itd.

Z pięciu punktów ultimatum przyjętego, jeden tylko, to jest ostatni, może nasunąć trudności. »Mocarstwa wojujące, mówi 5ta propozycya, zachowują sobie prawo, stawienia w interesie europejssim warunków osobnych po za obrębem 4 rękojmi.« Propozycya ta wzięta dosłownie, i tłumaczona według ducha niechętnych, może stać się skałą rozbicia pokoju. Nie lękamy się jednakże niebezpiecznéj elastyczności 5éj propozycyi, a to z kilku przyczyn: najprzód, iż wierzymy silnie, że pełnomocnicy europejscy pragną pokoju, i że chcąc celu, chcieć będą musieli środków. Drugą przyczyną jest, że trudność jaką zawiera punkt 5ty, jest zbyt widoczną i wielką, aby nie miała być prze-widzianą i usuniętą przedwstępnemi wyjaśnieniami. Niewątpliwą albowiem jest rzeczą, że artykuł 5ty ściśle wzięty, uchyla i unieważnia całe ultimatum.

Cóż rzeczywiście znaczy powiedzieć Rosyanom: Żądamy neutralności morza Czarnego, niepodległości ujść Dunaju, usunięcia z pod waszego protektoratu księstw Moldo-Wołoskich. — Czy zezwalacie na to? — Zezwalamy. — Zachowujemy sobie nadto prawo żądań, które nam interes europejski nastręczy. — Przyjmujecie ten warunek? — Nie, stokroć nie! byłaby odpowiedziała Rosya, gdyby nie była od razu przekonaną objaśnieniami dostatecznemi, że mocarstwa wojujące nie mają zamiaru nadać téj ostatniéj propozycyi zbyt rozległéj dążności.

Pewni zatem jesteśmy, że znaczenie artykułu 5go już jest oznaczone i w pewne granice ujęte, i że nie stanie się na konferencyach nowem jabłkiem niezgody. Widzimy dowód tego uprzedniego i nieuchronnego ograniczenia artykułu 5go w różnicy istniejącéj pomiędzy tekstem tak zwanych przeciw-propozycyi rosyjskich. a stanowczém przez nią przyjęciem ultimatum. Przeciw propozycye rosyjskie, datujące z pierwszych dni Stycznia. pierwszym były krokiem do pokoju, lecz w tych przeciw-propozycyach odrzuca ona stanowczo artykuł 5ty jako zbyt niepewny. Jak tylko jednak przekonała się, że jest szczerą chęcią mocarstw wojujących, dążności tego artykułu nadać jak najściślejszy rozmiar, jak tylko w tym względzie powzięła zaufanie, przystała na wszystko i stanowczy krok uczyniła do pokoju.

Skoro znaczenie 5go artykułu, jako najważniejsze działanie konferencyi paryzkich określoném zostanie, (reszta bowiem rękojmi dotyczących morza Czarnego, Dunaju, księtw i ludności chrześciańskiéj na wschodzie, oddawna już są rozebrane i przyjęte.) skoro równocześnie zawieszenie broni nastąpi, pozostanie tylko zawrzeć jeszcze stanowczy traktat pokoju.

Czy ostatnie to działanie będzie długiem i trudném? Zdaje nam się, że nie, a to z téj przyczyny: zapewne ci, którzy tęsknią za wojną, mieliby piękną sposobność rozpocząć ją na nowo, lecz któż dopuszczać może, żeby się w łonie konferencyi paryskich znajdowali tacy? Któż może sądzić, aby pełnomocnicy porozumiawszy się co do preliminaryów pokoju na czterech głównych podstawach, tj. co do warunków, urządzających stan kraju będącego w sporze, któż może sądzić, aby się względem szczegółów porozumieć nie mieli, lub aby chcieli wprowadzać kwestye obce czterem rękojmiom?

Gdyby konferencye paryskie były kongresem mającym roztrząsać wszelkie spory dyplomatyczne lub rewolucyjne Europy, pokój nie zostałby zawartym, i długo musielibyćmy jeszcze nań czekać. Jeżeli przeciwnie jak sądzimy, konferencye paryskie zamkną się w obrębie ultimatum, pokój nastąpi i nadzieje Europy zawiedzionemi nie będą.

Anglia.

Londyn, 13. Lutego. — O nieporozumieniach angielsko amerykańskich pisze dzisiejsza Times: »Sądzimy, że od pięciu mórz aż do gółfu mexykańskiego nie znajdziesz Amerykanina, któryby nie widział, że, jeżeli posuną się wypadki między Anglią i Ameryką aż do nieprzyjacielskich kroków, że do tego nie były powodem ani kwestya centralno amerykańska, ani ściąganie ludzi (werbunek) do naszego wojska, ale są one raczéj pozorem. O gromadzie składającéj się z wychodzców albo z dzieci wychodzców, którą Anglia pogardza, a któraby się pewnie z podobnego zajścia cieszyła, nie chcemy tu wnosić. Do wielkiéj masy Amerykanów niech nam wolno będzie zwrócić pytanie, czy rząd amerykański może zamącić pokój świata z powodu tych zajść, nieściągając na siebie największego oburzenia każdego wolnego narodu? Czyliż można powątpiewać, że rzeczy natychmiast się ułożą, gdyby o to chodziło jednemu lub dwom mężom w Wassingtonie? Czyż można zaprzeczyć, że znajduje się kilku umiarkowanych mężów w gabinecie prezydenta pana Pierce, którzy niemogą podzielać lekkomyślności kolegów, goniących za popularnością? Sądzimy, że ministrowie prezydenta podzieleni są w zdaniach i pobudkach działania. Jak słychać, partye w Ameryce w téj mierze tak ku sobie stoją. Jeneralny prokurator państwa p. Caleb Cushing był głównokierującym w sporach, o których mowa. Mówią, że nie jest on przeciw wojnie albo przynajmniéj takiemu jéj zbliżeniu, coby mu zjednało we wszystkich Stanach Zjedn. popularność albo sławę odważnego męża. Gdy jest urzędnikiem prawnym rządu, powinienby być ostrożny i umiarkowany. Jak mało takim sprawiedliwém oczekiwaniom odpowie-dział, dają tego dowód listy publicznie ogłoszone, i podpisem jego stwierdzone. P. Cushing wywiera wielki wpływ na prezydenta i zapewne obu tych mężów zamiary polityczne są też same. Sekretarz stanu pan Marcy zaś nie skłania się do demonstracyj swego kolegi i swego szefa i gdyby załatwienie nieporozumień od niego było zawisło i od posła angielskiego, dawno byłyby już usunięte. Jego umiarkowaniu mamy podobno do zawdzięczenia, że dotąd bawi jeszcze w Wassingtonie pan Cramptow. Obecne położenie rzeczy ma być takie, że pan Marcy okazał się być skłonnym należeć do depeszy, żądającéj odwołania pana Cramptowa. Pan prezydent i jeneralny prokurator chcieliby rzecz tak ułożyć, aby koniecznie nastąpiło zerwanie stosunków między temi dwoma państwami. Pan Marcy przemógł i notę tak ułożono, iż będzie można jeszcze dalsze toczyć korespondencye. Mamy przeto jasny dowód o usposobieniu, jakie ożywia mężów, w których ręku spoczywają chwilowo losy dwóch wielkich narodów.«

— Wczoraj popołudniu o 3 godzinie była u dworu recepcya. Baron Hochschild, poseł Schwecyi i Norwegii, i hrabia Karól Björnstierna, szambelan króla szwedzkiego, mieli posłuchanie u królowéj Pani.

Posiedzenie izby wyższéj z d. 11. i 12. Lutego. — Zajmowano się interpelacyami niektórych wojskowych angielskich, którzy domagali się co do swéj osoby wyjaśnień raportu zdanego o armii angielsko-krymskiéj, przez komisyą rządową skreślonego, który nie raz złe rzuca światło na wojsko, lubo wielu z niego odznaczyło się i krzyżami zostało ozdobionych. Minister wojny między innemi oświadcza, że niebyło komisyi zamiarem w czémkolwiek ubliżyć oficerom armii krymskiéj, a tém mniéj oficerom walecznym. Lord Lyndhurst przystępuje potém z przedstawieniem izby (12. Lutego), patentu lorda Vendleyvales. Na udowodnienie, że przy udzieleniu godności para nie można odchodzić od zasady dziedziczenéj; odczytuje rozmaite dowody, stare sięgające czasów Ryszarda II. Gdy odczytanie to zbyt wolno się odbywa, z powodu niewyraźnego pisma przez czas spłowiałego, startego, jakim dokumenta te są skreślone, postanawia izba, aby dokumenta te odddrukowano wyraźnym pismem, i dla tego odracza swe posiedzenia do następnego poniedziałku do 2giéj godziny.

Posiedzenie izby niższéj z d. 11go, 12go i 13go Lutego. — Gdy izba zebrała się celem naradzania się nad budżetem marynarki oświadczył pan Villanghly, że budżet przeszłoroczny znacznie przekroczony został, i że zdaje mu się rzeczą niebezpieczną, zaprowadzać zwyczaj, aby rząd bez zatwierdzenia parlamentu większe wydawał sumy, aniżeli te które parlament uchwalił. Izba zbiera się potém w komitet, w którym pan Wood wnosząc o przyzwolenie 204,982 funtów sumy, przechodzącéj przeszłoroczny budżet, — wyłuszcza powody, dla których taka suma powstała, że między innemi, rząd wychodził z tego stanowiska, jak gdyby wojna daléj była prowadzoną. To też jest rzeczą konieczną, mówi mówca, bo gdyby konferencye na niczém spełzły, trzeba być gotowym. Jeżeli nie przyjdzie do pokoju, wystąpi Anglia z flotą na morzu Baltyckiem 350 okrętów wynoszącą a 100 okrętów na morzu Czarném. Po długich debatach zezwala izba na sumę, o którą wniósł rząd. Zezwala także na 76,000 wojska na krótki czas, na których żąd przeznaczają 2,000,000 funtów szterlingów i 1,000,000 funt. szt. na zaprowiantowanie.

Następnie żąda od lorda Palmerstona wyjaśnienia pan Layard: dla czego wyłączono od konferencyi w Konstantynopolu się odbywających posła sardyńskiego.

Lord Palmerston oświadcza: że postanowiono naradzić się z państwami francuskim, angielskim, austryackim i tureckim względem środków, jakich chwycić się przyjdzie co do ustalenia stosunków prawnych chrześcian w państwie tureckiem, i stosunków Księstw Naddunajskich. O téj rzeczy z rządem sardyńskim nie konferowano, bo przedmioty jakie się tu odbywały, nie miały związku z pokojem, stały one owszem po za obrębem onego, jako kwestye osobne. Poseł sardyński zażądał przysrępu do téj konferencyi, ten mu został odmówiony, bo posłowie angielski i francuski nie mieli żadnego w téj mierze upoważnienia, musieli dopiero od rządów swych zażądać instrukcyi, a tymczasem poseł sardyński nie mógł mieć udziału w tych konferencyach, które zresztą dotąd ograniczyły swe działanie na oznaczeniu środków, których należy się chwycić przy ustaleniu praw niemuzułmanów poddanych Porty.

Napier wnosi następnie aby uchwalono: »utworzenie odpowiedzialnego wydziału opieki prawa, aby zapewnić zręczne opracowanie i właściwe formułowanie parlamentowych projektów prawa i posuwać coraz wyżéj poprawę prawa połączonego królestw.« Między innemi wyraża się wnioskodawa, że jest rzeczą haniebną, pominąwszy złe prawodawstwo, jakiém Anglia się rządzi, dla kraju ucywilizowanego, że trzy rozmaite systema prawa równocześnie obok siebie istnieją, że tylko spojrzeć się trzeba poza Anglią, jak wszystkie inne kraje w téj mierze starają się o ulepszenie, że przeto sądzi, iż wniosek jego jest konieczny. Wszyscy, którzy w tym przedmiocie zabierali głos, uznają ważność jego, sądzą atoli że właśnie dla téj ważności nie należy zbyt porywczo rozstrzygać; wypada raczéj wstrzymać się z decyzyą, zwłaszcza że rząd sam zamierza przedłożyć izbie w téj mierze plan opracowany przez komisarzy prawnych (Lav Commissioners). Stawa w końcu ustawa, że zawieszają decyzyą aż do nadejścia planu, jaki w téj mierze izbie ma przedłożyć rząd.

Kronika miejscowa.

Poznań, 20. Lutego. — W dniu 13. b. m. odbyło się tu walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj na małéj sali bazarowéj. Zjazd członków, z których około 60 się stawiło, nie odznaczał się zbyt wielką liczbą; duch jednakże ożywiający powitanie pokazywał, że myśl zacnego założyciela posiada zawsze gorliwych obrońców w ludziach, których obojętność czasu od poczciwéj pracy około świętéj powinności powstrzymać nie zdoła. Przykro nas tylko uderzyło, że pokolenie młodsze, któremu Towarzystwo podało środki do ukończenia nauk i które w znacznéj części samodzielne zajmuje dziś stanowisko, w liczbie nader szczupłéj było zastąpione.

Po przyjęciu porządku dziennego, obrało zebranie ks. Janiszewskiego prezesem do przewodniczenia obradom a Kazimierza Kantaka sekretarzem. Poczém ks. prałat Brzeziński odczytał sprawozdanie dyrekcyi za czas od 1. Lipca 1854 do końca Grudnia 1855, z którego radosną powzięliśmy wiadomość, że Towarzystwo mimo nadzwyczajnych wypadków i klęsk, które w ostatnim czasie spotkały Księstwo, w czternastym roku istnienia nie przestało być celem poświęceń. Składki roczne podają mniéj więcéj 6000 tal. rocznego dochodu. Dyrekcya wyznaje z radością publicznie, że i komitety powiatowe od czasu ostatniego walnego zebrania większą rozwinęły czynność i do zebrania tak zaległych jakotéż bieżących składek wielce się przyczyniły. Z wyjątkiem dwóch powiatów, gnieźnieńskiego i krobskiego, z którego jeden tylko prawie obywatel z poświęcenia znany składki regularnie opłaca, we wszystkich innych nietylko zformowały się komitety, ale pomiędzy tymi niektóre, niech nam wolno będzie wymienić szubiński, chwalebną objawiły około dobra Towarzystwa gorliwość.

Przystępując do szczegółów sprawozdania, prosi dyrekcya imieniem wychowańców Towarzystwa, tak komitety jako i pojedyńczych tegoż Towarzystwa członków, ażeby nie tylko sami o dalszych potrzebach licznych stypendiatów gorliwie radzili, ale nadto podniecali ostygły zapał u jednych, u drugich starali się rozniecić szlachetną iskrę małego poświęcenia na dobro Towarzystwa; zwłaszcza, że znaczne nakłady na licznych stypendiatów prawie wszystkie gotowe zasoby kasowe wyczerpnęły i z tego powodu nowych znacznych a regularnych wymagają funduszów.

W ciągu od 1. Lipca 1854 r. b. końcu Grudnia 1855 złożył popis na doktora lekarskiego stypendiat 1, złożyło popis na auskultatorów sądowych stypendiatów 2, przeszło z uniwersytetu do seminarium duchownego w Poznaniu stypendiatów 2, ukończyło studia akademickie stypendiatów 10, złożyło popis dojrzałości stypendiatów 4, złożyło popis na nauczycieli elementarnych sty-

pendiatów 21, złożyło popis teoretyczny na mistrzów malarskich stypendiatów 2.

Dochód Towarzystwa wynosił w czasie powyżéj oznaczonym, ze składek bieżących i zaległych 8552 tal. 8 sgr. 6 fen., z datków nadzwyczajnnych 880 tal. 17 sgr. 2 fen., ogólnie przeto 9432 tal. 25 sgr. 8 fen. Wydatku było 11,378 tal. a zatem wydatek przeniósł dochód o 1945 tal. 11 sgr. 4 fen. który to niedobór z zasobów kasy z lat poprzednich pokryty został.

W wykazie dochodów, jakie wpłynęły z pojedynczych powiatów, przejęła nas niezmyśloném zdumieniem okoliczność, że z Gnieznieńskiego i z miasta Gniezna, z których obecnie 8 stypendyatów kształci się z funduszów Towarzystwa, ani jednym groszem polskim nie przyczyniono się dla dobra tegoż Towarzystwa. Znając Gnieznieńskie, nie wątpimy bynajmniéj, iż tam mieszkają obywatele, którzy w potrzebie najchętniéj położą grosz wdowi na ołtarzu świętéj sprawy; potrzeba tylko, ażeby się z obywateli miejscowych ktoś zajął rozbudzeniem zapału i zbieraniem składek, a praca jego w grodzie prymasów i okolicy najniezawodniéj obfity odniesie plon.

Liczba stypendyatów, kształcących się obecnie z funduszów Towarzystwa, wynosi podług sprawozdania ogółem 129.

Pomiędzy wnioskami, które z kolei porządku dziennego przyszły pod obrady, zasługuje na uwagę wniosek podany przez ks. Prusinowskiego w imieniu komitetu bukowskiego téj treści, ażeby młodzież dopiero od klasy trzeciéj, nie zaś, jak się to dzieje obecnie, już w klasach najniższych przyjmowaną była na fundusz Towarzystwa. Przeciw wnioskowi temu wystąpili p. Gutry Alexander i hr. Działyński, dowodząc wymownie, że sprzeciwia się myśli zasadniczéj Towarzystwa, którego zadaniem wydobywanie zdolnéj młodzieży z łona narodu. Po dłuższéj w tym przedmiocie dyskusyi, przeszło zebranie, na wniosek p. Wegnera, do porządku dziennego, pozostawiając dyrekcyi sposób dotychczasowego w téj mierze postępowania.

W końcu obrano w miejsce występujących w tym roku członków dyrekcyi, nowych członków. Skutkiem oboru tego pozostał skład dyrekcyi, z wyjątkiem Dra Rymarkiewicza, który zastąpił ks. Janiszewskiego, tenże sam, jaki był w roku zeszłym.

Poznań, 20. Lutego. — Przy dokonanym na dniu wczorajszym oborze reprezentanta miasta, pozyskał wszystkie głosy właściciel tutejszy p. Szlegel.

Jarocin, 17. Lutego. — Na zjeździe powiatowym odbytym w Pleszewie w dniu wczorajszym stanęła pomiędzy innemi ważna uchwała, mocą któréj droga żwirowa borecko-jarocińska, począwszy od Góry poprowadzoną będzie w ciągu roku tego do Jarocina. Budowa, powierzona panu Molardowi z Góry, w téj mierze ma być przyspieszoną, ażeby z dniem 15. Października r. b. dla użytku publicznego oddaną być mogła.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 20. Lutego.

Pszenica 80—112 tal.

Zyto na Luty 75 tal., na Luty Marzec 75½—75 tal., na Marzec Kwiecień 75¼ tal., na dostawę wiosenną 77½—76½ tal., na Maj Czerwiec 77½—76 tal.

Jęczmień wielki 54—58 tal.

Owies 33—36 tal., na dostawę wiosenną 50 funt. 34¼ tal.

Groch do gotowania 79—89 tal.

Olej rzepiowy 16$\frac{7}{24}$ tal., na Luty, Luty Marzec, Marzec Kwiecień i Kwiecień Maj 16¼—$\frac{1}{12}$—⅛ tal., na Wrzesień Październik 14⅓ tal.

Okowita bez beczki 28½ tal., na Luty i Luty Marzec 28¾—½ tal., na Marzec Kwiecień 29—28½ tal., na Kwiecień Maj 29¾—$\frac{1}{12}$ tal., na Maj Czerwiec 30—29½ tal., na Czerwiec Lipiec 31—30¼ tal.

Szczecin, 20. Lutego.

Żyto 76—78 tal. żądano, na dostawę wiosenną 78—76 tal., na Maj Czerwiec, Czerwiec Lipiec 76½—76 tal.

Olej rzepiowy 16 tal. żądano, na Kwiecień Maj 15⅚ tal., na jesień 14½ tal.

Okowita 12⅜ proc., na dostawę wiosenną 12¼ proc.

Przybyli do Poznania 21. Lutego.

BAZAR: Wandenbary z Kołaczkowa, Skarzyński z Sokolnik, Bojanowski z Krzekotowic, Sikorski z Kosztowa, Łubiński z Kiączyna, Jaraczewski z Lipna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Hammerschmidt z Hanau, Knips z Frankfurtu n. M. Garnich z Solingen, Izenburg i Vater z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Sänger z Połajewa, Skarzyński z Chełkowa, hr. Węsierski z Zakrzewa, Klist z Pleszewa, Engel z Erfurtu, Freudenthal z Berlina, Degen z Kissingen, Nierzanowski z Hamburga.

HOTEL BAWARSKI: Ollendorff z Rawicza, Modlibowski z Siedlemina, Losow z Gryżyny.

HOTEL DU NORD: prob. Switalski z Wielichowa, Szmitkowski z Borowa, Kutzner z Pijanowic, Markowska z Straszewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Mielęcka z Drezna, Mittelstädt z Sierakowa.

HOTEL PARYZKI: Littauer z Wrocławia, Walter z Nekli, Hayn z Markowik, Moszczeński z Skorzęcina.

HOTEL BERLINSKI: Borkowski z Turkowa, Nehring z Osieki, Lehmann z Fürth.

POD TRZEMA LILIAMI: Seiler z Lulina, Abraham z Pobiedzisk.

HOTEL EICHBORNA: Hamannn z Gottschimmerbruch, Karkowski i Kozankiewicz z Pleszewa, Löwenthal z Wągrówca, Rosenberg z Szamotuł, Katz z Krotoszyna, Lewin z Pniew.

HOTEL KRUGA: Kutzner z Nowego Tomyśla.

W MIESKANIU PRYWATNEM: prob. Chodkiewicz z W. Łęk, ul. Zamkowa Nr. 4. Karczewski z Dzierzanowa, ul. Strzelecka Nr. 1. Piper z Szczecina N. 12.

Nakładem **Ludwika Merzbacha w Poznaniu** wyszły:

Kalendarz gospodarski czyli Konotatnik na wszystkie dnie roku 1856. Ułożył Antoni Rose. Opr. po 25 Sgr. — 1 Tal. 12½ Sgr.

Spis bielizny dla gospodyń. 7½ Sgr.

Lubin, nowa roślina gospodarska. Dwie rozprawy Hermana Groppi W. Kettego. 7½ Sgr.

Guano. Nauka o częściach składowych, działaniu i skutkach tego nawozu, tudzież wskazania sposobów przekonania się o jego dobroci i użycia go w rólnictwie, przez Dra. J. A. Stöckharda, professora w Tharandzie. 10 Sgr.

Król. Pruska Akademia gospodarstwa ekonomicznego i rolniczego w Eldenie pod Greifswaldem.

Prelekcye w tutejszéj Król. Akademii gospodarstwa ekonomicznego i rolniczego rozpoczną się dnia 7. Kwietnia r. b. i stósownie do planu nauk w nich rozwodzić się będą Professorowie do umiejętności ekonomi politycznéj, rólniczéj i leśnictwa.

Plan nauk szczegółowy zamieszczonym jest po Król. Pruskich dziennikach urzędowych, a bliższéj wiadomości o Akademii i jéj urządzeniu na zapytanie udzieli podpisany jak najchętniéj.

Eldena, w Lutym 1856.

Dyrektor Król. Akademii ekonomii i gospodarstwa rólniczego.

Dr. E. Baumstark.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Śremie.
Wydział pierwszy.

Dobra szlacheckie Mszczyczyn oraz z przyległościami i borem na 4696 Tal. 26 Sgr. 1 Fen. taksowanym, w powiecie tutejszym położone, od Landszafty oszacowane na 128,634 Tal. 28 Sgr. 5 Fen wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 9. Maja 1856. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych powtórnie sprzedane.

Śrem, dnia 12. Września 1855.

Ponieważ jestem upoważniony, od zagranicznych kapitalistów w W. Ks. Poznańskiém dobra do zakupienia podać, upraszam niniejszém posiedzicieli, którzy mają zamiar swe dobra sprzedać, aby specyalne warunki franco do mnie nadesłać raczyli.

Posiedziciel gospodarstwa i Agent dóbr

C. Schultz.

Jasinów pod Swarzędzem.

Aukcya powozu.

W piątek dnia 22. Lutego r. b. przed południem o godzinie 10. sprzedać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę w starym Rynku przed ***wagą miejską dobrze utrzymany, bardzo wygodny, półkryty powóz do podróży na resorach.***

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

OBWIESZCZENIE.

1) Dobra ziemskie ***Muchlin*** graniczące z miastem fabryczném Turek w Królestwie Polskiém, 5½ mil od miasta Kalisza, nad traktem bitym, (Chaussée) położone, rozległości hub 25, miary nowopolskiéj mające.
2) Fabryka przędzalni bawełny, w mieście Turku exystująca, z budynkami, apparatami i gruntami 3½ hub miary nowopolskiéj rozległości mającemi.
3) Folwark ***Gąsiory*** zwany, pod miastem Wartha w Królestwie Polskiém położony 9½ hub miary Warszawskiéj rozległości mający.
4) Grunta pod samém miastem Kaliszem położone, prawem wieczystéj dzierzawy, za opłatą czynszu, w pszennéj glebie i w rozległości kilkadziesięciu włók, na częściową kolonizacyą,

są do sprzedania z wolnéj ręki. Bliższą wiadomość udzieli o tém ***Jan Dreszer***, Obrońca Sądowy w mieście ***Kaliszu*** zamieszkały.

Nasiona buraków i ***długiéj białéj olbrzymiéj marchwi z zielonemi główkami***, ofiaruję w ***najlepszym gatunku.***

Katalogi mego licznego składu nasion jarzynnych, polnych, traw, leśnych i kwiatów są u mnie na każde żądanie bezpłatnie i franco.

Handel nasion
Henryk Mayer,
ogrodnik sztuczny i handlujący, przy ulicy Królewskiéj Nr. 15*a*.

Stancya na parterze, która w sobie zawiera 2. wielkie i 2. mniejsze pokoje, oraz kuchnią, sklep i drewnik przy ulicy Wilhelmowskiéj pod Nr. 18. (wpodle hotelu Buscha), jest od 1. Kwietnia r. b. lub natychmiast do wypuszczenia, o czém się w téjże stancyi zainformować można.

Landara na 4. osoby w bardzo dobrym stanie, jest tanio do przedania.

J. Reszke,
Śto Marcińska ulica Nr. 46. przy bramie Berlińskiéj.

Zręczny ***Tokarz***, mający wprawę w toczeniu żelaza, może natychmiast znaleść zatrudnienie w Fabryce Machin i Narzędzi Rólniczych ***H. Cegielskiego w Poznaniu.***

Miód z Hawanny

w najlepszym gatunku otrzymał i poleca na wagę tanio

Wilhelm Schmädicke,
Wielkich Garbar 33.

Swieże ostrzygi

u ***Leopolda Goldenring.***

Kiedy Panu Borowickiemu z Krzekotowa pod Pakością tak jest trudno oddać odemnie pożyczonéj summy, więc mu ją daruję i życzę, aby nią się tak dalece dorobił, aby więcéj nie potrzebował pożyczać a nie oddawać. ***J. F....r.***

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 20. Lutego 1856	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100½
dito z roku 1850.	4½	—	100¾
dito z roku 1852.	4½	—	100¾
dito z roku 1853.	4	—	97
dito z roku 1854.	4½	—	101
Obligi długu skarbowego	3½	—	87½
dito premiów handlu morskiego	—	149¼	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	100½
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	96	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	95½
dito W. X. Poznańskiego	4	101	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	91	—
dito Szląskie	3½	90¾	—
dito Prus zachodnich	3½	—	87⅜
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92¾
Louisdory	—	—	111
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk	4	—	96¾